

POLSKA WALCZĄCA

ŻOŁNIERZ POLSKI NA OBCYZYNIE

FIGHTING POLAND — WEEKLY FOR THE POLISH FORCES — PRICE TWOPENCE

Wychodzi co tydzień.

Dnia 17-go maja 1941r.

Rok III. Nr. 20

Polska i Niemcy w ciągu wieków

Od pierwszej chwili, kiedy Polska wstąpiła na scenę dziejową, stanęła wobec groźby niebezpieczeństwa niemieckiego. Śmiało można powiedzieć, że tysiącletnie dzieje narodu polskiego stały pod znakiem trwałego konfliktu z zachodnim sąsiadem. Antagonizm polsko-niemiecki stał się niejako jedną z funkcji polityki polskiej i oddziaływał w sposób rozstrzygający na kształtowanie się i rozwój państwowości polskiej.

Spór z Niemcami w toku dziejów przybierał różne formy polityczne, gospodarcze i kulturalne. Jedną wszakże rzecz wyraźnie da się stwierdzić—to rozrastanie się potęgi niemieckiej kosztem etnicznego obszaru polskiego. Fakt ten zarysowuje się wyraźnie, jeśli się przypomni, że po sześciu wiekach osłabienia przynosił Niemiec, uwikłanych w politykę włoską—odrodzenie wyszło z Prus. A przeciw Prusom, które przeprowadziły zjednoczenie Niemiec i odegrały tak olbrzymią rolę w budowie dzisiejszego państwa niemieckiego, przez długie wieki były małym, zależnym od Polski państwkiem. Wyrosłe z Marchii Brandenburskiej, dzięki zręcznej polityce swych władców a fatalnym i dla przyszłości Polski katastrofalnym błędem Jagiellonów, rozrosły się na ziemiach rdzennie polskich, oplotły Polskę żelaznym pierścieniem i doprowadziły do jej upadku.

Kiedy pierwsi Piastowie budowali zręby państwa polskiego etniczne ziemie polskie zamieszkiwane były przez Pomorzanie, Wielkopolan, Słężan, Małopolan i Mazowszan. Wymienione szczepy lechickie należały do wspólnej grupy językowej a obszar przez nie zajęty sięgał po Odrę na zachodzie, ujście Wisły na północy i linię Bugu na wschodzie. W tych granicach rozciągało się państwo polskie zbudowane przez jego twórcę Mieszka I.

Bolesław Chrobry kontynuując twórcze dzieło swego ojca zamierzał włączyć do państwa polskiego resztę ziem zamieszkałych przez Zachodnich Słowian i tą drogą na rubieżach Europy stworzyć wielkie państwo słowiańskie związane najściślej z rzymską i chrześcijańską cywilizacją. Niestety wielki plan Chrobrego nie powiódł się i idea utworzenia silnego państwa polskiego zdolnego skutecznie zahamować napór germański upadła bezpowrotnie.

Upadek planów Bolesława Chrobrego nie tylko ułatwił wchłonięcie przez żywioł germański słowiańskich plemion Weletów i Obotrytów, ale odbił się na całości etnicznego terytorium polskiego. Pomorzenie bowiem wykorzystując walki Chrobrego o Miśnię i Łużycę wylamali się z pod wspólnej organizacji państwowej i utworzyli niezależne od Polski księstwa. Dopiero Bolesławowi III Krzywoustemu powiodło się odzyskać dla Polski wschodnią część Pomorza, tj. ziemie położone naokoło Gdańska. Zachodnie Pomorze ze stolicą w Szczecinie pozostało nadal pod władzą osobnych książąt, jakkolwiek związanych stosunkiem lennym z władcami Polski.

Okres wewnętrznej słabości, przez jakie państwo polskie przechodziło w okresie podziału na dzielnice, zaznaczył się dalszym kurczeniem się wpływów polskich na ziemiach zachodnich.

Książęta polscy uwikłani w wal-

ki o tron krakowski zaniedbali swych praw do Pomorza szczecińskiego i dopuścili do tego, że w latach 1181-1188 wpływy polskie w tej części Pomorza ostatecznie upadły. Utrata kontroli nad ujściem Odry była pierwszym krokiem do utraty przez Polskę reszty ziem położonych wzdłuż biegu tej rzeki.

Drugi akt tragedii nastąpił w roku 1249, kiedy to Bolesław Rogatka, książę śląski odstąpił swe prawa do ziemi lubuskiej na rzecz arcybiskupa magdeburskiego. Prowinca ta położona u ujścia Warty do Odry zajmowała stanowisko kluczowe i zapewniała Polsce kontrolę nad pozostałymi ziemiami nadodrzańskimi. Utrata tego ważnego bastionu wysuniętego najdalej ku zachodowi pogarszała niezmiernie geograficzno-strategiczną sytuację Polski. Odwrotnie Niemcy zdobywały przez to dogodną bramę wypadową do dalszego wdzierania się w rdzenne ziemie polskie.

Istotnie margrabiowie brandenburscy, którym arcybiskup magdeburski odstąpił swe prawa do ziemi lubuskiej księcia Pomorza szczecińskiego zagarnęli ziemie leżące wzdłuż Warty między tym Pomorzem a Wielkopolską czyli t.zw. Nową Marchią (Neumark) i w ten sposób ostrym klinem odcięli Polskę od Bałtyku.

W tym czasie Marchia Brandenburska, założona w XII wieku na ziemiach wydartych nadłańskim szczerpom słowiańskim, przejęła rolę odgrywaną dotąd przez cesarstwo niemieckie i stała się głównym czynnikiem ekspansji germańskiej ku wschodowi. Okrzyżwszy Wielkopolskę od północy, zachodu i południa pała co raz bardziej w stronę Pomorza gdańskiego.

Jednocześnie nowe niebezpieczeństwo zaczęło Polsce zagrażać ze strony Zakonu Krzyżackiego, tak nieopatrznie i lekkomyślnie osadzonego na ziemiach polskich przez Konrada Mazowieckiego Stanawszy twardą nogą na ziemiach zdobytych na pogańskich Prusakach Zakon zwrócił się z kolę w stronę Żmudzi na wschodzie i Pomorza na zachodzie. W roku 1308 Krzyżacy wezwani przez Władysława Łokietka na pomoc obłożonemu przez Brandenburczyków garnizonowi polskiemu w Gdańsku odparli wprawdzie nieprzyjaciela ale zato sami zajęli miasto i cały przyległy okręg.

Kłeski Polski dopełniły dalsze zabory Marchii Brandenburskiej. W roku 1312 Margrabia Waldeemar zajął część ziem Wielkopolski położonych między rzekami Drawa, Chuda i Notecią i w ten sposób Polska odsunięta została w zupełności od Bałtyku. Jednocześnie po raz pierwszy zarysowała się niebezpieczna dla państwa polskiego dążność połączenia się obszarów dwóch państw germańskich usadowionych pod bokiem Polski.

Ostateczna utrata przez Polskę zachodnich prowincji miała miejsce po odbudowie królestwa przez Władysława Łokietka. Od roku 1327 książęta śląscy zaczęli składać hołd królom czeskim a w kilkanaście lat później /1348/ po bezskutecznej walce Kazimierz Wielki zmuszony był zrzec się Śląska na rzecz Czech.

Tak więc w pierwszej połowie XIV wieku Polska odsunięta została od linii Odry tracąc po-

kości ziemie położone u jej biegu. Dzięki zdradzie krzyżackiej utraciła również kontrolę nad ujściem Wisły i dostęp do morza. Fakty te oznaczały zupełne zwichnięcie fundamentalnej zasady, jaką przyświecała pierwszemu Piastom a mianowicie budowy państwa polskiego wzdłuż biegu rzeki Odry i Wisły z włączeniem wybrzeży Bałtyku leżących między ujściem obu tych rzek.

Trzeba tu stwierdzić, że dwa ostatni królowie piastowscy dokładali wszelkich możliwych starań tak na drodze dyplomatycznej, jak i militarnej, by zjednoczonemu królestwu polskiemu przywrócić granice, jakie swego czasu zakreszone zostały genialną ręką Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Niestety usiłowania te nie powiodły się a po śmierci Kazimierza Wielkiego nie było już komu realizować wielkiej koncepcji politycznej twórców państwa polskiego.

Myśl polityczna Polski zwróciła się ku wschodowi a dzięki unii z Litwą otworzyły się widoki na odzyskanie Pomorza gdańskiego i sparalizowanie rosnących wpływów Zakonu krzyżackiego. Trzeba było długich lat walki, zanim zjednoczonym siłom polsko-litewskim udało się wreszcie złamać potęgę Zakonu i odzyskać dla Korony polskiej ziemie pomorską. Wiadomo, że wielkie zwycięstwo pod Grunwaldem nie zostało wykorzystane dyplomatycznie. Dopiero w wyniku wojny trzynastoletniej /1454-1466/ traktatem toruńskim Polska weszła ponownie w posiadanie Pomorza gdańskiego z ziemią chełmińską i biskupstwem warmińskim. Zwycięstwo to oznaczało nie tylko powrót Polski nad Bałtyk, ale również odsuwało niebezpieczeństwo połączenia się Zakonu z Brandenburgią.

Na nieszczęście Polski fatalny błąd Zygmunta I pomógł do ponownego wzrostu złamanej zdawało by się na zawsze potęgi Prus. W roku 1525 Zygmunt I mając w swym ręku niemal całe terytorium państwa krzyżackiego zrzucił na siebie całą odpowiedzialność i zamiast wcielić Wschodnie Prusy do Polski i w ten sposób częściowo powetować straty polskie na zachodniej granicy, zezwolił na sekularyzację Zakonu i stworzenie w jego miejsce świeckiego państwa z dynastią Hohenzollernów na tronie.

T.zw. trwały pokój zawarty w roku 1525 okazał się błędem, za który gorzko zapłaciły późniejsze pokolenia polskie. Hołd pruski złożony na rynku krakowskim był słabą tylko pociechą, jeśli się uprzytomni, jak fatalne następstwa pociągnęło dla Polski nierozwiązanie problemu pruskiego.

Było rzeczą oczywistą, że dążeniem linii brandenburskiej Hohenzollernów będzie uzyskanie za wszelką cenę prawa do sukcesji na tronie książęć Prus. Ta niebezpieczna dla Polski aspiracja nabrała aktualności z chwilą, kiedy się okazało, że pruska linia Hohenzollernów grozi wymarciem. Zygmunt I, jakby dla naprawienia swego poprzedniego błędu, sprzeciwił się stanowczo planom brandenburskich elektorów. Niestety syn jego Zygmunt August za-

przątnięty wojną inflancką dopuścił w latach 1562/63 elektorów brandenburskich do sukcesji w Prusiech, przesądając tą decyzją do reszty los tego kraju. Przed ambitnymi zamysłami Hohenzollernów brandenburskich droga stała otworem tym bardziej, że w roku 1605 udało im się uzyskać od Polski dalsze ustępstwo, mianowicie opiekę nad młodym księciem Albrechtem Fryderykiem, chorym synem założyciela dynastii książęcej w Prusiech.

W ten sposób dzięki krótkowzrocznej polityce polskiej Brandenburgia i Prusy dostały się pod wspólne panowanie i zmierzały szybko do ostatecznego zjednoczenia. Zamiast zlikwidować raz na zawsze niebezpieczeństwo pruskie i przez wcielenie Prus Wschodnich zapewnić Polsce szeroki dostęp do Bałtyku od Gdańska po Inflanty polityka polska dopuściła do wzrostu potęgi Hohenzollernów i pozwoiliła na osaczenie Polski od zachodu i północy. Trudno doprawdy znaleźć usprawiedliwienie dla tego rodzaju samobójczej polityki. Jeżeli Polska w tym czasie uzyskiwała rekompensatę na wschodzie trzeba powiedzieć, że sukcesy te okupione zostały zbyt drogim kosztem.

Tymczasem polityka Hohenzollernów zmierzała konsekwentnie do wytkniętego celu. Zdobywszy tron książęcy w Prusiech, Hohenzollernowie weszli kampanię mającą na celu zdobycie pełnej suwerenności dla Prus Książęcych przez zwolnienie się od stosunku lenniczego w stosunku do Polski. Cel ten udało im się osiągnąć dopiero w połowie XVII wieku, kiedy to państwo polskie osłabione buntami kozackimi i wojnami z Moskwą i Szwedami zmuszone zostało do uczynienia tej dalszej koncesji z swych praw. Traktatem wawelsko-bydgoskim z roku 1657 lenno Polski nad Prusami zostało zniesione.

Rozrastanie się Prus w wielkie państwo następowało szybko. Po wchłonięciu niemal całkowicie Pomorza szczecińskiego i wydarciu Polsce okręgu bytowskiego i łęborskiego, po przyjęciu przez elektorów brandenburskich tytułu królów pruskich (1701 r.) — Prusy zwróciły z kolei swój wzrok na Śląsk, który w ciągu trzech kolejnych wojen w połowie XVIII wieku zdołały oderwać od Austrii, sukcesorki korony czeskiej. Wszystkie te zdarzenia, które miały niedługo wywrzeć rozstrzygający wpływ na losy Polski odbyły się bez jej udziału.

Otoczywszy Polskę żelaznym pierścieniem od zachodniej i północnej strony Prusy dążyły teraz jawnie do połączenia swych rozdzielonych obszarów i przez zabór Pomorza gdańskiego stworzenia kurjatarza prowadzącego z Prus Wschodnich do pozostałych terytoriów. Co więcej mając obecnie dwie prowincje a to Prusy wschodnie na północy i Śląsk na południu, niebezpiecznie wysunięte ku wschodowi królowie pruscy postawili sobie za cel wyprostowanie granic swego państwa przez dalszy zabór etnograficznego terytorium Polski. Plany pruskie obejmowały nie tylko Gdańsk z najbliższym

okregiem, ale w ogóle całą Polskę zachodnią.

Jak widzimy plany rozbioru Polski wcześniej dojrzały w głowach polityków pruskich. Pierwszy wyraz zewnętrzny znalazły one w traktacie zawartym z Rosją w roku 1720 i skierowanym wyraźnie przeciw Polsce. Osiągnięcie pozytywne nastąpiło w roku 1771, kiedy to Prusy biorąc udział w pierwszym rozbiore Polski zabrały jej Pomorze, okręg położony nad Notecią i województwo inowrocławskie. Jedynie miasta Toruń i Gdańsk pozostały wtedy przy Polsce. Kiedy Prusom nie udało się zdobyć tych miast drogą szacherek dyplomatycznych z Austrią, zmieniły swą taktkę i z kolei zawarły z Polską sojusz (1790 r.) gwarantując w nim pomoc Polsce w razie ataku ze strony Rosji. Sojusz ten był jedynie instrumentem w ręku polityki pruskiej, zmierzającym do spowodowania nowego konfliktu Polski z Rosją i doprowadzenia do dalszego rozbioru. Prusy osiągnęły swój cel i w drugim rozbiore Polski zabrały jej nie tylko Toruń i Gdańsk, ale resztę Wielkopolski oraz okręgi łączące i sieradzki. W trzecim wreszcie rozbiore Prusy zabrały Polsce dużą część Mazowsza z Warszawą na czele.

Kiedy porównamy teraz granice Prus po trzecim rozbiore Polski z etnograficznym terytorium polskim widzimy, że z pięciu głównych prowincji polskich trzy zostały zabrane przez Prusy a to Wielkopolska, Pomorze i Śląsk. Ponadto dochodzi do tego duża część Mazowsza. Polityka niemiecka święciła triumfy nad Polską. Z mało znaczącego państewka brandenburskiego, które Polska łatwo mogła zlikwidować czy też raz na zawsze unieszkodliwić, wyrosła dzięki tragicznym błędem polityki polskiej potęga, która powstanie swoje zawdzięcza rabunkowi rdzennych ziem polskich.

Większość tych ziem polskich udało się Prusom utrzymać aż do Traktatu Wersalskiego. Okres wojen napoleońskich i stworzenie Wielkiego Księstwa Warszawskiego był wprawdzie dotkliwym ciosem dla zaborczych dążności pruskich, nie mniej jednak i wtedy udało się Prusom zatrzymać przy sobie Pomorze z Gdańskiem a Kongres wiedeński przywrócił Prusom większą część Wielkopolski tak, że ostatecznie Prusy zatrzymały w swych rękach trzy piąte rdzennych ziem polskich.

Traktat Wersalski jedynie częściowo wynagrodził Polsce krzywdy dziejowe. Nie rozwiązał jednak szeregu najżywnotniejszych zagadnień a przede wszystkim nie zapewnił Polsce takich granic, które mogłyby jej gwarantować bezpieczeństwo ze strony zachodniego sąsiada.

Przywrócenie Polsce odwiecznych jej posiadłości po tej wojnie przez całkowite załatwienie kwestii śląskiej, pomorskiej i Prus Wschodnich nie liczy się bynajmniej pomiędzy mrzonki utopistów czy też niepoprawnych imperialistów, ale stanowi prosty akt sprawiedliwości dziejowej.

Marek Kozaryn

Z walk w Polsce

Major Brzoza

Umilkły już działa bohaterstwo broniącej się Warszawy i twierdzy modlińskiej... Przebrzmiał odgłos walk oddziałów gen. Kleberga...

Zdawało się, że ostatnie oddziały wojskowe zrozumiąły bezcelowość dalszego oporu, że wszyscy złożyli już broń...

Mimo to szepczano sobie na ucho, że są jeszcze oddziały wojska polskiego, które broni nie złożyły...

Legenda rosła... Co raz konkretniejsze jednak fakty, z co raz bliższej okolicy dochodziły naszej wiadomości...

— „Słuchajcie, Góral, wszak wam Góral Franciszek na imię?” — „A no, tak” — odparł zagadnięty...

— „Major Brzoza przysłał mnie po was, jako że wie, że jesteście specjalista w obsłudze karabinów maszynowych...”

— „Dziękuję wam, Góral,” rzekł major, — „za stawienie się na moje wezwanie. Słyszałem, żeście porządny chłop...”

— „No, to z Bogiem,” i z tymi słowami zniknął w tłumie. Góral stanął się na oznaczoną godzinę...

— „Tak jest, panie Majorze!” — „No, dobrze! Możecie wrócić dziś, pożegnać się z rodziną, a jutro stawicie się rano w tym samym miejscu...”

Zdarzenia prawdziwe, imiona i nazwiska osób zmyślone.

zaopatrzyć się w potrzebne rzeczy. Mimo danego przyrzeczenia, nie potrafił utrzymać tajemnicy...

Wielkie usługi w zbieraniu potrzebnych Majorowi informacji o rozmieszczeniu wojsk niemieckich...

Pewnego wieczoru zajechała do dużego dworu zajętego w trzech czwartych przez wojsko niemieckie...

Nie jeden śmielszy, jeździł chociaż dłoń mu ucisnąć i nacieszyć się widokiem tych ludzi...

Taki stan rzeczy, mimo że się o tym tylko szepotało, trudno było długo ukryć przed władzami niemieckimi...

Ekspedycja nie udała się jednak. Major Brzoza powiadomiony na czas, wycofał się dalej...

Nie długo jednak to trwało. Już parę tygodni później dowiedzieliśmy się, że skradziono w...

Major Brzoza i jego oddział był na ustach wszystkich. Co raz to nowe, bardziej lub mniej prawdopodobne historie...

W końcu grudnia 1939 roku, major Brzoza ze swym oddziałem znów przybył w naszą okolicę...

A zyskawszy tę pewność zaczął hu-

lać. I nie było prawie dnia, by nie spłatał Niemcom jakiegoś figla.

Oto pewnej nocy w czasie silnej zademki przybył ze swym oddziałem do wsi, w której kwaterował oddział złożony ze 180 Niemców...

Przed pewien młyn, w czasie ładowania przez Niemców maki dla siebie, zajechało kilka sanek...

Któregoś znów wieczora, w czasie zademki śnieżnej, utknęły w zaspie dwa samochody niemieckie...

— „Przepraszamy. Myśmy nie wiedzieli. Darujcie, nie róbcie nam nic złego” — belkotali przerażeni nadludzie Hitlera.

— „A tak, to co innego” — odpowiedzieli im żołnierze Majora. — „Ale teraz — rrausss! Piechota, moi panowie, do domu...”

— „Ale teraz — rrausss! Piechota, moi panowie, do domu. I to jak najprędzej, bo inaczej może być źle...”

— „Major Brzoza przysłał mnie po was, jako że wie, że jesteście specjalista w obsłudze karabinów maszynowych...”

— „Major Brzoza przysłał mnie po was, jako że wie, że jesteście specjalista w obsłudze karabinów maszynowych...”

— „Major Brzoza przysłał mnie po was, jako że wie, że jesteście specjalista w obsłudze karabinów maszynowych...”

Wiara w szybkie i druzgocące zwycięstwo sprzymierzonych była wówczas tak silna w Polsce...

Sam dowódca dawał przykłady niesłychanej odwagi i nieprawdopodobnego tupetu. Opowiadano, że od czasu do czasu znika na parę dni z obozu...

Dość długa już bezkarność i brak reakcji ze strony władz niemieckich, tak rozruchwała oddziały, że co raz to częstsze, co raz to drastyczniejsze figle płałali Niemcom...

— „I ja mam tę nadzieję, Panie Landrath,” — odrzekł mu ziemianin, ciesząc się w duchu, że na tym tylko rozmowa się skończyła...

Tak przeszła zima. Śniegi, naturalny sprzymierzeniec Majora, topniały gwałtownie. Okiełspana natura zbuntowała się...

Wiedział więc Major, że Niemcy czekają tylko, by poprawiły się drogi, dla wysłania przeciw niemu ekspedycji...

Przyszła zima. Śniegi, naturalny sprzymierzeniec Majora, topniały gwałtownie. Okiełspana natura zbuntowała się...

— „Major Brzoza przysłał mnie po was, jako że wie, że jesteście specjalista w obsłudze karabinów maszynowych...”

— „Major Brzoza przysłał mnie po was, jako że wie, że jesteście specjalista w obsłudze karabinów maszynowych...”

Kilku z nich położyło się za węglem chałupy. Każdy z nich trzyma w ręku granaty...

Nie ma zresztą co dłużej czekać, bo o paręset kroków piechota niemiecka wyładowana z pięciu samochodów...

Nie wielu Niemców żywych uszło z tej zasadzki. A ci co ocalały, długo błakali się po lasach na polu żywi z głodu...

Z naszej strony zabitych 6 czy 8, 11 rannych w tym podobno sam Major i to jakoby ciężko...

Tak skończyła się w połowie kwietnia 1940 roku walka o Polskę — na polskiej ziemi z bronią w ręku...

Nie dość tego. W parę dni później znów ekspedycja karna Gestapo przybyła do tych ruin...

— „A miły Bóg, ludzie! Komu życie drogie, rzucicie łopaty i uciekajcie w las...

Kilku śmielszych usłuchało rady, puścili się pędem ku pobliskiemu lasowi. Wnet posypali się za nimi strzały...

Kobiety, dziewczęta i małe dzieci pozostałe przy życiu, zostały raptiem bez dachu nad głową...

— „Major Brzoza przysłał mnie po was, jako że wie, że jesteście specjalista w obsłudze karabinów maszynowych...”

Przegląd polityczny

Uwaga opinii brytyjskiej kieruje się w tej chwili na dwa kraje, położone na przeciwnych stronach globu: Stany Zjednoczone i Rosję Sowiecką. Odnosi się wrażenie, jakoby różnica geograficzna zaznaczała się w całkowicie sprzecznych nastrojach i rządów i społeczeństwa.

Pisałszy kilkakrotnie, że sytuacja międzynarodowa Sowieców pogarsza się z każdym dniem: olbrzymie to państwo Niemcy otaczają ze wszystkich stron, zarówno od Bałtyku jak i Morza Czarnego, tak od Finlandii jak i Amuru, a w tej chwili Hitler przygotowuje jeszcze dodatkowe okrażenie od strony Turcji. Ponadto, Niemcy zupełnie otwarcie popierają wszystkie ruchy separatystyczne narodów, wchodzących w skład państwa rosyjskiego: Ukraińcy, Białorusini, Gruzini, nawet Tatarzy — korzystają ze wszystkich praw ludów „dobrowolnie wchodzących w orbitę Trzeciej Rzeszy.” Tak np. w okupowanej Polsce Białorusinami i Ukraińcami przysługują te same przywileje żywnościowe, co „panom Europy,” to znaczy poddanym Hitlera i Franka.

Polityka Berlina jest (jak zresztą była zawsze) najzupełniej konsekwentna, trzymająca się linii dawno wytkniętej i nie zbaczająca od głównego szlaku ani o centymetr: Rosja i jej cały reżim skazane są przez Niemców na zagładę.

Wiedzą o tym świetnie w Moskwie. Dyplomacja każdego rządu rosyjskiego przed rokiem 1914 czyniłaby rozpaczliwe starania o nawiązanie jak najściślejszego związku z krajami, które hegemonii niemieckiej stawiają najcięższy opór; sztab generalny mobilizowałby armię i dozbierał ją na gwalt. Ale Rosja sowiecka jest państwem ogromnie słabym, zdeorganizowanym w najwyższym stopniu. Wojna fińska wykazała kompromitację armii, długie ogonki po cukier w Odessie, stolicy buraczanej i najbardziej „słodkim” mieście Europy — wykazują stałą dezorganizację sowieckiego życia gospodarczego. I Stalin nie zdobywa się bynajmniej na gesty swego terotycznego prawzoru, to jest Piotra Wielkiego. *Polityka Moskwy jest trwożliwa, fałszywa i cyniczna zarazem.*

W bardzo ciężkim położeniu trzeba było zdobyć się na jakąś decyzję, dodając otuchy społeczeństwu. Stalin objął formalnie tę władzę, którą zresztą przed tym faktycznie posiadał: kazał mianować się przewodniczącym

Rady Komisarzy Ludowych. Dotychczas był „skromnym sekretarzem Trzeciej Międzynarodówki” który to fakt stale podreślał za sentymentalną leżką wszystkie pisma komunistyczne.

„Stalin — pisała przed wojną w 1939 'L'Humanité' — jest tylko sekretarzem partii, on, największa nadzieja światowego proletariatu. Nie pożąda większych godności i t.d.”

Obecnie okazuje się, że pożąda, w „celu zjednoczenia woli ludowej.” Niestety, zjednoczenie to idzie po linii co raz to większych ustępstw na rzecz osi. I tak np. poselstwom państw, okupowanych przez Niemcy, odmówiono w Moskwie praw, z których korzystają reprezentacje dyplomatyczne. *Między tymi państwami figuruje Jugosławia, kraj, z którym jeszcze kilka tygodni temu zawierano pakt przyjaźni i nieagresji!*

Poza tym, rząd sowiecki energicznie wypiera się, jakoby mobilizował wojska na granicy niemieckiej. Chodzi tu, powiada, tylko o jakieś całkiem nieznaczające posunięcia na Syberii. Wojska gromadzi się za to nad granicą perską.

Oczywiście, ta przyjaźń jest również całkowicie fałszywa i dyktowana jedynie i wyłącznie strachem oraz grą na czas. Jakiekolwiek, nawet bardzo sensacyjne zaskoczenia ze strony Moskwy — są ciągle jeszcze możliwe. Jednakowoż zdaje się, że wystąpienie Rosji przeciwko Niemcom jest mało prawdopodobne w tej fazie

wojny. Stalin jest stanowczo za słaby, aby, nawet w rozpaczliwie trudnej dla Rosji sytuacji, zdecydować się na wojnę zaczepną, prewencyjną. Datę likwidacji Sowietów i w ogóle państwa rosyjskiego wyznaczy Hitler, w którego interesie nie leży zresztą natychmiastowe okupowanie olbrzymiego imperium. Wystarczy szachowanie towarzyszy na Kremlu wojskami w Finlandii i manewrami w Rumunii oraz nad Morzem Czarnym.

Z niestałości i słabości polityki rosyjskiej zdają sobie sprawę Stany Zjednoczone, odnosząc się do wszystkich zapewnień Moskwy z ogromną rezerwą. Ostatnio rząd amerykański zabronił wywozu do Rosji zarówno maszyn jak i produktów przemysłowych. Krok ten motywowano zawarciem przez Rosję paktu nieagresji z Japonią, wywozem maszyn amerykańskich z Rosji do Niemiec, *wreszcie niestałością polityki zagranicznej Sowietów.* Pierwsze dekrety Stalina, jako przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych, zwłaszcza to cyniczne zachowanie się wobec Jugosławii — aż nadto usprawiedliwiają powściągliwość rządu w Waszyngtonie.

Nastroje amerykańskie charakteryzuje najlepiej artykuł największego pisma w Stanach Zjednoczonych „New York Times,” który wysuwa tezę, że nie chodzi już o to, czy Stany wejdą do wojny, *ale kiedy wejdą do wojny.*

— „Chwila — pisze „New York Times” — kiedy Ameryka znaj-

dzie się *oficjalnie* w wojnie z Trzecią Rzeszą, jest bliższa, a niżeli ogólnie sądzimy.”

Bardzo trafne określenie. Torpedowce amerykańskie — wraz z brytyjskimi patrolują na Atlantyku a wielkie kładziki strzegą konwojów, płynących do portów angielskich. Stąd do otwarcia ognia na niemieckie łodzie podwodne — jest tylko jeden krok, a raczej jeden telefon z mostku kapitańskiego do baterii okrętowych. Stany Zjednoczone muszą wejść do wojny i to nie tylko ze względów ideologicznych, ale wprost z powodu najżywniejszego zagrożenia interesów amerykańskich na wypadek sukcesów niemieckich na Oceanie Atlantycznym. *Bezpieczeństwo Atlantyku i Oceanu Spokojnego — zależy jedynie i wyłącznie od najściślejszej współpracy anglo-amerykańskiej.*

Z faktu tego zdawało sobie sprawę bardzo wielu ludzi przed wojną i w Ameryce i w Europie. Niestety, trzeba było dopiero strasznych doświadczeń historycznych, aby o tej prawdzie nabrała przekonania szeroka opinia amerykańska. Stanowisko jej, jak i stanowisko rządu amerykańskiego, dopiero dzisiaj jest jasne. Gdyby tak, jak w tej chwili precyzyjnie się je w Waszyngtonie mówiono i postępowało rok temu — *walka o duszę Francji byłaby wygrana.* Nie znalazłby się żaden Laval, żaden Déat, żaden Flandin, którzyby śmiały doradzać kapi-

tulację w chwili, poprzedzającej wejście Stanów Zjednoczonych do wojny.

Brak solidarności w polityce wielkich demokracji świata, ten cały pacyfizm integralny, te deklaracje o pokoju i obawa przed wojną — *były nie przykładem, ale zachętą dla Niemiec.* Poza tym, wszystkie te teoretycznie piękne hasła okazały się dymną zastoną słów, poza którymi kryły się zupełnie organiczne spekulacje i interesy największych wrogów i wolności i demokracji.

Klasycznym przykładem takiej właśnie gry najbardziej samolubnych i na wskroś materialnych geszefów jednej tylko klasy a raczej nawet grupy społeczeństwa — jest Francja i rząd w Vichy. Ludzie, którzy dorwali się do władzy w cieniu Hitlera, doszli do niej po trupie własnej ojczyzny. Kierował nimi strach i to nie tyle przed wrogiem, ile wymagowany strach przed własnym ludem, przed możliwością wielkich zmian społecznych, przed utratą olbrzymich majątków i łatwego, pasożytniczego życia. I wbrew najżywniejszym interesom Francji — rząd w Vichy półoficjalnie, a Laval, Déat, Henriot (polityk prawnicowy) całkiem oficjalnie występują się Niemcom.

Hitler domaga się od rządu w Vichy dalszych ustępstw, jednoznacznych ze „współpracą” czyli dobrowolnym wejściem Francji w orbitę rozkazów berlińskich. Obiecuje się za to względy w chwili zawierania pokoju. Oczywiście, wszystkie te przyrzeczenia będą znowu zwykłym świstkiem papieru, ale na razie, za pomocą jakichś obietnic, ustępstw i „łaskawości” — stara się Hitler całkowicie rozbroić honor i godność narodu francuskiego. Znajduje ludzi, którzy mu w tym pomagają i to bardzo intensywnie. Co raz to częściej mówi się o zgodzie na okupację Syrii, o przemarszu Niemiec przez Francję do Hiszpanii.

Wielki naród znalazł się na dnie przepaści nie tylko politycznej, ale i moralnej. Od pięciu wieków nie była Francja w gorszym położeniu. Ludzie, ratujący honor tego wspaniałego kraju proszą o cud, o nową Joannę d'Arc. Ogromny wstrząs moralny, poprzedzający odrodzenie Francji — jest największym życzeniem jej przyjaciół, do których zawsze będzie się zaliczał naród polski.

Polskim „baloniarzem” ku przestrodze i uwadze



rys. Tony

„ORBIS”
Polskie Biuro Podróży,
c.o. Dean & Dawson, Ltd.,
81, Piccadilly, W.1.
Tel.: GRO 2873.
Bilety kolejowe, lotnicze i
okrętowe bez nadwyżki. Wszelkie
informacje co do wyjazdów.
Rezerwowanie hoteli. Wykonywanie
zainspirowanych wycieczek i jazd
zbiorowych. Wysła informacje
po nadesłaniu porta.

ESPLANADE-HOTEL
2, Warrington Crescent, W.9
Tel.: CUN 1052
Ciepła i zimna woda we wszystkich
pokojach. Centralne ogrzewanie.
Pokój z łazienką i śniadaniem od 8/6. Mówi się
po polsku. Wzmocniony schron
przeciwlotniczy.

Nadworní dostawcy
BARTLEY & SONS
Przodujący w Londynie salon
obuwia cywilnego i wojskowego.
Wysokie buty wojskowe i inne.
Ręcznie szyte i na miarę.
493, Oxford Street, London, W.1
(Rok założenia 1810)

SPIS RZECZY.
Marek Kozaryn: Polska i Niemcy w
ciągu wieków. — Stanisław Zatorski:
Polska 1940 (IX). Stosunki kulturalne.
— Wiesław Waligórski: Gdynia pod
okupacją niemiecką (W szponach
Gestapo). — Adam Ordega: „Jaką
Ona będzie?” — Antoni Jaw-nuta:
Anglia i Anglicy. — Jan Mi-szewski:
Polsko-czeskie stosunki kulturalne
w XIX-ym wieku (II). — Antoni
Bogusławski: Czechom. — Izydor
Modelski: Sp. Kazimierz Stefczyk —
Z walk w Polsce. — Jan Buczek:
Major Brzoza. — Michał Prozor:
Panarabizm. — Skrzyńska pocztowa —
A. O.: Informator i „Poradnik.” —
Herbert: Lotnicy — bez kamufażu —
z rysunkami Artura Horowicza). —
tk.: Przegląd polityczny. Tony: Polski-
m „baloniarzem.”

NORTON & SONS
TAILORS
MILITARY AND CIVIL
20, CONDUIT STREET,
BOND STREET, W.1 Established 1821

POLSKI KRAWIEC
wykonuje ubrania cywilne i mundury
wojskowe oraz damskie kostiumy po
cenach umiarkowanych. Poprawki i
przeróbki. Specjalista w cerowaniu bez
ślądu wypalonych dziur i rozdarcia
materiału.
M. FOX, 31a, Buckingham Palace Road,
S.W.1, Wejście obok Hotelu Rubens.
Tel.: VICTORIA 8241.

PROSZKI od BOLU GŁOWY
na wzór znanych w Polsce
PROSZKÓW Z KOGUTKIEM

NIEZASTĄPIONY ŚRODEK PRZECIWKÓ BÓLOWI ZĘBÓW
PRZEZIĘBIENIOM, GRYPIE,
To CHEMISTS, DRUGGISTS, etc.

Prosimo o zwracanie się do Składów Aptecznych (Chemist), pokazując dla ułatwienia tekst angielski tego ogłoszenia; w ten sposób wszelkie trudności związane z zamówieniem i sprowadzeniem naszych proszków będą usunięte.

KUPON.
Imię i nazwisko
Dokładny adres

W celu otrzymania 14 proszków należy wysłać niniejszy kupon wraz z postal order na 2/6 pod adresem administracji 44, Brook Str., London, W.1.

WYDAJE BIURO PROPAGANDY I OŚWIATY.
Adres Redakcji (Editorial Offices): 5, Portugal St., W.C.2. Tel., HOLborn 7600. V-e piętro.
Redaktor przyjmuje w soboty od godziny 11-ej-13-ej.
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła.

Warunki prenumeraty: Miesięcznie z przesyłką pocztową — sh.1. Kwartalnie z przesyłką pocztową — sh.3. Należność prosimy wpłacać przekazem pocztowym (Postal Order) pod adresem Administracji.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 cal przez 1 łam — sh.10 Od. bez względu na stronę, drobne ogłoszenia — sh.5 Od. za 1 cal. Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy i osób 50% taniej.

Adres Administracji (Business Offices): 5, Portugal Street, W.C.2. Tel., HOLborn 7600. I-e piętro. Adres Agenta dla ogłoszeń angielskich (Advertisement Offices) 415, Oxford Street, W.1. Tel., MAYfair 4973.

Printed for the „Polska Walcząca,” by St. Clements Press (1940), Ltd., Portugal St., Strand, W.C.2.

PRUNIER
72 St. James's St., London, S.W.1. Reg: 1373

Air Raid Lunch 8/6
Blackout Dinner 10/6

4 dania łącznie z ostrygami,
lub à la carte

POTRAWY OD PRUNIER'A U SIEBIE W DOMU:

Bouillabaisse	Homar po Amerykańsku
1 porcja 5/-	2 porcje 15/-
3 porcje 15/-	5 porcje 37/6
Paté de lapereau	
4 porcje 8/6	

... gdziekolwiek smutno i nudno, w „La Coquille” się rozwelelic nie trudno!

79 ST. MARTIN'S LANE, LONDON, W.C.2.
TEMPLE BAR 0750

OSTRYGI — MUSZELKI
SAINT-JACQUES — RYBY
RAKI — HOMARY
— WINA w KARAFKACH —